

Sygn. akt II K 819/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 grudnia 2015 roku

Sąd Rejonowy w Legionowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Anna Szelağ

Protokolant Kinga Grzywacz

w obecności

Prokuratora Małgorzaty Horoszko Chojnackiej

po rozpoznaniu dnia 29.09.2015r., 04.11.2015r., 08.12.2015r.

sprawy **R. S.**, urodz. (...) w W.

syna J. i J. z d. S.

oskarżonego o to, że: w dniu 21 września 2013r. w msc. W., gm. N., woj. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z K. S. oraz z dotychczas nieustalonym sprawcą dokonał pobicia W. S. (1) poprzez bicie go pięściami po głowie i kopanie po całym ciele, czym narazili go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art.156§1kk lub 157§1kk; -

tj. o czyn z art.158§1kk

orzeka:

oskarżonego R. S. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, przy czym ustala, że pokrzywdzony został narażony na nastąpienie skutku określonego w art.156§1kk lub w art.157§1kk i za to na podstawie art.158§1kk skazuje oskarżonego, a na podstawie art.158§1kk w zw. z art.37akk i art.34§1 i §1a pkt.1kk i art.35§1kk wymierza oskarżonemu karę 1 (jednego) roku ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym; -

- na podstawie art.46§1kk zasądza od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego W. S. (1) kwotę 1000 zł (jednego tysiąca) tytułem zadośćuczynienia; -

- na podstawie art.624§1pkp zwalnia oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych i obciąża nimi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 819/14

## UZASADNIENIE

W oparciu o ujawnione w sprawie dowody Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 21 września 2013r. około godz. 15:00 na posesję pokrzywdzonego W. S. (1) w W. ul. (...), samochodem marki M. należącym do K. S., przyjechali oskarżony R. S., jego brat K. S., który kierował samochodem, ich kolega I. Z. oraz czwarty nieustalony mężczyzna o imieniu K.. Gdy K. S. zatrzymał samochód, mężczyzna o imieniu K. otworzył drzwi pojazdu i nakazał pokrzywdzonemu wsiąść do środka. W. S. (1) odmówił tłumacząc to brakiem czasu, wówczas ten sam mężczyzna wysiadł z M. i zaczął bić pokrzywdzonego pięścią po głowie, za nim wysiedli także bracia S. i także uderzali

pokrzywdzonego pięściami po głowie. Jednocześnie domagali się, aby W. S. (1) zwrócił im narzędzia budowlane, które według nich około dwóch lat wcześniej sprzedał razem z I. Z.. W wyniku tych ciosów pokrzywdzony przewrócił się na ziemię i gdy leżał był kopany po całym ciele przez wszystkich trzech w/w sprawców. W tym czasie I. Z. także wysiadł z samochodu i nakazał pokrzywdzonemu, aby przyznał się, że to on dokonał sprzedaży. Jednakże W. S. (1) temu zaprzeczył i krzyżąc zaczął przekonywać oskarżonego i pozostałych sprawców, że to I. Z. sprzedał te rzeczy, że on tylko swoim samochodem przewoził I. Z., który sam dokonywał sprzedaży. Reagując na słowa W. S. (1), I. Z. po części potwierdził, że to on sprzedawał te przedmioty. Wówczas sprawcy przestali kopać pokrzywdzonego, jednakże wsiadając do samochodu, któryś z nich nadal domagał się, aby W. S. (1) wykupił te narzędzia i je zwrócił, bo jak nie to „będzie powtórka”.

W wyniku pobicia pokrzywdzony doznał urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu niewielkiego stopnia, powierzchownego urazu wielu okolic ciała – potłuczenie ogólne, co skutkowało naruszeniem czynności narządów ciała na czas poniżej 7 dni. Jednocześnie na skutek działania oskarżonego i pozostałych sprawców, W. S. (1) został narażony na powstanie skutku określonego w art.156§1kk lub art.157§1kk.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie zeznań świadków G. S. (k.349-350, 79, 88-89, 167-168, 171-172, 216-217), S. K. (k.377, 176), J. P. (k.378, 44-45), T. S. (1) (k.378-379, 31-32), A. S. (k.379-380, 174), J. S. (k.380, 41-42) oraz częściowo na podstawie zeznań W. S. (1) (k.347-348, 12-13, 39, 75, 167-170), jak również na podstawie notatki urzędowej (k.1-2, 18, 35, 64, 65, 74, 175), dokumentacji medycznej (k.17, 77-78, 121, 129, 131-148), opinii (k.24, 165, 251-257), protokołu okazania (k.88-89, 167-168, 169-170, 171-172, 216-217), tablicy poglądowej (k.215).

Oskarżony R. S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że „doszło do nieporozumienia, mnie tam nie było” (k.346). Stwierdził również, że „pokrzywdzony może potwierdzić, że mnie tam nie było” (k.346) i odmówił odpowiedzi na pytania.

#### Sąd zważył, co następuje:

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, albowiem pozostają one w całkowitej sprzeczności z pozostałymi wiarygodnymi dowodami ujawnionymi w niniejszej sprawie. W ocenie sądu, wyjaśnienia te są jedynie realizacją przyjętej linii obrony i ustalonej wersji wydarzeń z K. S., I. Z. oraz pośrednio z W. S. (1). Zasadniczo R. S. nie kwestionował, że pokrzywdzony został pobity i że doznał wyżej opisanych obrażeń, jedynie zaprzeczał, aby był jednym ze sprawców tego pobicia. Potwierdzeniem tego miały być zeznania W. S. (1) złożone na rozprawie, kiedy to już na początku przesłuchania stwierdził, że „nie wiem o co tam poszło, więcej nie chcę mówić, (...) bo mam już dość tego wszystkiego, nie boję się oskarżonego” (k.347). Następnie pokrzywdzony stwierdził, że „głównym winowajcą był Z.” (k.347) i „nie wiem dlaczego jako sprawcę wskazałem R. S.” (k.348). Jednakże sąd uznał, że to późniejsze przekonanie W. S. (1), że oskarżonego nie było wśród sprawców jego pobicia, jak zostało już wyżej zauważone, jest jedynie odtworzeniem uzgodnionej wersji wydarzeń, a nie rzeczywistego przebiegu zdarzeń z dnia 21.09.2013r. Za takim wnioskiem w sposób oczywisty przemawiają same zeznania pokrzywdzonego, który na pytanie sądu, stwierdził, że „nie jestem w stanie wytłumaczyć skąd pojawiło się nazwisko oskarżonego w moich zeznaniach, jako sprawcy i skąd dzisiaj wiem, że on nie jest sprawcą” (k.348).

Sąd nie dał także wiary zeznaniom I. Z. oraz K. S., ponieważ są one niekonsekwentne, a przez to i nielogiczne. Zdaniem sądu, świadkowie ci dążyli jedynie do potwierdzenia linii obrony R. S., nie bacząc przy tym czy treść ich zeznań jest spójna i zgodna z doświadczeniem życiowym. Kierując się wyłącznie zeznaniami I. Z. należałoby przyjąć, że w dniu 21.09.2013r. dwa samochody marki B. i F. „otoczył” w/w M., którego wcześniej przed jego posesją zostawił T. S. (2), syn K. S.. Zaniepokojony tą sytuacją świadek wyszedł przed posesję i wówczas z jednego z tych samochodów wysiadło dwóch nieznanymi mu mężczyzn i kazali mu zawołać (...), czyli W. S. (1). Gdy I. Z. stwierdził, że pokrzywdzony tu nie mieszak, wówczas mężczyźni ci grożąc świadkowi uszkodzeniem ciała, kazali mu wsiąść do samochodu K. S. i wskazać im drogę do domu W. S. (1). Po przybyciu na miejsce, mężczyźni wysiedli z samochodu, a I. Z. kazali odjechać, co też uczynił, tym samym nie widział, co dalej działo się na posesji pokrzywdzonego. To, że przebieg tych wydarzeń jest całkowicie wymyślony przez I. Z. potwierdza to, że przekonywał on, że nie pamięta jak wyglądali ci

mężczyźni, w co byli ubrani, jak również nie pamiętał numerów rejestracyjnych pojazdów. Poza tym, nieustaleni sprawcy mieliby skojarzyć samochód K. S. z osobą pokrzywdzonego, podczas gdy K. S. kategorycznie zaprzeczał znajomości z W. S. (1), następnie mieliby szukać pokrzywdzonego w miejscu zamieszkania świadka, w sytuacji kiedy on nigdy nie mieszkał w tej miejscowości. Z drugiej strony, gdyby nawet przyjąć, czego oczywiście sąd nie uczynił, że do tak niewiarygodnej sytuacji mogłoby dojść, to zupełnie niezrozumiałe jest, dlaczego I. Z. zaprzeczył, że był u A. S., szukając tam pokrzywdzonego. Świadek wprost zeznał, że „w dniu zdarzenia nie byłem z tymi mężczyznami w domu A. S.” (k.178) i sprzeczność z treścią zeznań w/w świadka, niewiarygodnie tłumaczył tym, że „on staje w obronie ojca” (k.178). Zdaniem sądu, A. S. nie miał powodu stawać w obronie ojca, ponieważ występuje on w niniejszej sprawie w charakterze pokrzywdzonego, a nie sprawcy. Poza tym, I. Z. stwierdził także, że „nie wiem czemu żona W. wskazała mnie jako osobę, która była wśród mężczyzn, który pobili jej męża” (k.178), choć jednocześnie nie zaprzeczył, że „żona W. mnie znała” (k.178). Istotne jest również i to, że I. Z. nie potrafił także wytłumaczyć „dlaczego świadkowie mówią, że sprawcy odjechali M., ja nie jestem z tymi świadkami skonfliktowany, większość tych osób nie znam” (k.382). Poza tym, świadkowie opisywali, że pokrzywdzony był bity przez trzech mężczyzn. Przykładowo J. P. zeznał, że „widziałem, że na podwórku jest trzech mężczyzn, dwóch stało przy W. on leżał na ziemi, jedno przy samochodzie” (k.44). Podczas, gdy I. Z. przekonywał, że z nim M. pojechało tylko dwóch mężczyzn, a jego nie było przy pobiciu. Z kolei K. S. zeznał, że „nie było mnie na miejscu zdarzenia, nazwisko pokrzywdzonego nic mi nie mówi” (k.406), zaś odszkodowanie zapłacił tylko dlatego, żeby „mieć spokój od sądu i od tego wszystkiego” (k.406). Stwierdził, że w okresie sierpień – wrzesień 2013r. był „w ciągu alkoholowym” i „ja w tym okresie nie wychodziłem z domu” (k.93). Co jednak pozostaje w sprzeczności z zeznaniami W. S. (1), złożonymi już po umorzeniu postępowania co do K. S., który wprawdzie zaprzeczał obecności R. S., ale jednocześnie stwierdził, że „wtedy tam był K. S., tego jestem pewien na 100%” (k.348). Zdaniem sądu, taka treść zeznań K. S. oraz pokrzywdzonego wynika z niedopracowania wspólnej wersji wydarzeń, co zostało już wyżej opisane. W. S. (1) zapewne uznał, że skoro postępowanie zostało umorzone co do K. S. to już nie musi zaprzeczać jego udziałowi w zdarzeniach objętych aktem oskarżenia.

Zaprzeczeniem sprawstwa R. S. nie mogą być także zeznania T. S. (2), który potwierdził, że w dniu 21.09.2013r. zostawił samochód koło posesji I. Z.. Istotne jest to, że będąc przesłuchiwanym w dniu 30.04.2014r. świadek stwierdził, że „nie pamiętam co robiłem w dniu 21.09.2013r., na pewno nie byłem wtedy w W.” (k.122). Natomiast będąc przesłuchiwanym ponownie w dniu 08.12.2015r. T. S. (2) nie miał już wątpliwości, co robił w dniu objętym zarzutem. Wyjaśniając te rozbieżności świadek zeznał, że „nie wiem dlaczego tego nie powiedziałem składając zeznania na policji, może byłem zdenerwowany” (k.407). Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia w ocenie sądu niewiarygodne jest, aby po dwóch latach od zdarzenia świadek przypomniał sobie co robił w konkretnym dniu i opisał to już w początkowej fazie przesłuchania w trakcie swobodnej wypowiedzi. Poza tym, gdyby nawet przyjąć, że T. S. (2) ma tego typu pamięć, że w miarę upływu czasu lepiej pamięta zdarzenia, czego oczywiście sąd nie uczynił, to i tak zeznania te nie powodują, że stają się wiarygodne zeznania I. Z.. A to z powodów, które zostały już wyżej opisane przy analizie treści zeznań I. Z..

Oceniając wiarygodność zeznań W. S. (1), sąd dał im wiarę tylko w tym zakresie w jakim są one zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym, ponieważ tylko w tej części znajdują one potwierdzenie w wiarygodnych dowodach jak zeznania pozostałych świadków, a w szczególności G. S.. Z powodów już wyżej opisanych, sąd uznał za niewiarygodnie późniejsze przekonanie pokrzywdzonego, że wśród sprawców jego pobicia nie było R. S.. W trakcie postępowania przygotowawczego W. S. (1) był kilkakrotnie przesłuchiwany i nigdy nie zgłosił wątpliwości, co do dokonanego przez siebie rozpoznania sprawców, w tym także R. S.. Pokrzywdzony wprost stwierdził, że „samochodem tym kierował znany mi osobiście K. S. zamieszkały M. ulicy nie znam” (k.12) oraz, że „z tyłu siedziało trzech mężczyzn, z których dwóch znam bardzo dobrze, tj. R. S. zamieszkały M. oraz I. Z. zamieszkały M.” (k.12). Następnie przekonując o braku pomyłki w rozpoznaniu zeznał, że „ja R. S. znam około 20 lat, kiedyś prowadziłem w S. (...) i on tam często przyjeżdżał stąd się znamy” (k.39). To pokrywa się z zeznaniami G. S., która stwierdziła, że pokrzywdzony „powiedział, że byli to S. i Z., czwartego nie znał” (k.349). Także S. K. zeznał, że „wymieniłem w notatce R. S. i K. S., ja tych osób wcześniej nie znałem, to pokrzywdzony wskazał ich z imienia i nazwiska” (k.377).

Bezpośrednim świadkiem pobicia pokrzywdzonego była jego żona G. S., która zeznała, że na ich podwórko wjechało czterech mężczyzn czarnym M., z których znała jedynie I. Z., którego nazywała F. i to on zapytał się jej czy w domu jest jej mąż. Gdy dowiedzieli się, że W. S. (1) jest u syna A. S., wówczas odjechali. Po około dwóch godzinach do domu wrócił pokrzywdzony i bezpośrednio po nim na posesję ponownie przyjechali tym samym samochodem w/w mężczyźni. Trzech mężczyzn wyskoczyło z samochodu i od razu zaczęli bić W. S. (1). Wprawdzie G. S. nie rozpoznała sprawców poza I. Z. (k.171-172), ale nie miała wątpliwości, że „mąż powiedział, że pobili go znajomi” (k.349). Także T. S. (1) widział zdarzenie i również zeznał, że rozpoznał tylko I. Z., ale co istotne potwierdził, że „teściowa powiedziała mi, że ci mężczyźni przestali go bić gdy ten F. przyznał się, że było tak jak mówi teść” (k.31), a tym samym potwierdził zeznania pokrzywdzonego co do przyczyny jego pobicia. Potwierdzeniem pierwszych zeznań W. S. (1), co do sprawców jego pobicia są także zeznania jego syna A. S., który wprost stwierdził, że „po zdarzeniu przy mnie ojciec nie miał żadnych wątpliwości, co do sprawców pobicia, kto go pobił” (k.380). Świadek ten potwierdził również zeznania G. S. i przyznał, że „w dniu kiedy doszło do pobicia mojego ojca I. Z. przyjechał na moją posesję w B. samochodem marki M. (...) koloru czarnego” (k.174) i pytał się o pokrzywdzonego.

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom wszystkich w/w świadków, ponieważ zeznawali ono w sposób logiczny, spójny i co najważniejsze przedstawiali tylko to co zaobserwowali i co do czego mieli pewność. Poza tym, żadna ze stron nie przedstawiła żadnych okoliczności, które negatywnie rzutowałyby na ich wiarygodność. Przykładowo, G. S. nigdy nie twierdziła, że rozpoznała sprawców oprócz I. Z., z tym że jego rolę w przebiegu przedmiotowych wydarzeń opisała spójnie z zeznaniami W. S. (1). Także A. S. zeznał, że u niego na podwórku byli „pan Z. i pan R. nie znam jego nazwiska, to był wysoki, krótko obcięty mężczyzna”, ale „dokładnie, to nie mogę powiedzieć, czy to był oskarżony” (k.379).

S. K., jako policjant z KPP w L., pojechał na miejsce zdarzenia w związku ze zgłoszeniem pobicia, gdzie zastał W. S. (2), który przyznał, że zna trzech sprawców i „podał ich imiona i nazwiska” (k.176). Przebieg zdarzenia świadek znał jedynie z relacji pokrzywdzonego i jego żony, co jednak jest zgodnie z zeznaniami J. P., który także opisał, że „widziałem, że na podwórku jest trzech mężczyzn” z tym, że podał, że „nie widziałem ich twarzy” (k.45), jak również „nie znam sprawców, nie znam przyczyny tego pobicia” (k.378). Także J. S. potwierdził, że jego brat W. S. (1) został pobity, jednakże jeżeli chodzi o sprawców, to zeznał, że „ja w ogóle żadnego z nich nigdy wcześniej nie widziałem” (k.42), jak również „brat do mnie nie podawał nazwisk sprawców” (k.380). Nic istotnego dla ustalenia stanu faktycznego nie wniosły zeznania M. S., która przyznał, że widziała, że na podwórku sąsiada coś się działo, były krzyki, ale „ja byłam z daleka, nie chciałam się wtrącać” (k.381).

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania w/w świadków, ponieważ są one logiczne, spójne, jak również żaden z tych świadków nie miał interesu w tym, aby zataić znane im okoliczności, czy też przedstawić je sprzecznie z tym jak je zapamiętali.

Sąd uznał za w pełni rzetelne opinie dołączone do akt sprawy (k.24, 165, 251-257). Biegli w sposób logiczny, w oparciu o całokształt ujawnionego w sprawie materiału dowodowego, wyciągnął prawidłowe wnioski, które zostały zawarte w tych opiniach. Ponadto, żadna ze stron nie podważała rzetelności w/w opinii. Prawdziwość, autentyczność i rzetelność sporządzenia pozostałych ujawnionych w sprawie dowodów nieosobowych także nie była przedmiotem zarzutów stron oraz nie wzbudziła wątpliwości sądu. Zostały one sporządzone poprawnie, kompleksowo i w sposób zgodny ze standardami rzetelnego postępowania, z tych też względów sąd nie odmówił im wiarygodności.

Reasumując, w świetle poczynionych przez sąd ustaleń wina R. S. nie budzi żadnych wątpliwości i czynem swoim wyczerpali oni dyspozycję art.158§1kk. W dniu 21.09.2013r. w miejscowości W., gmina N., działając wspólnie i w porozumieniu z K. S. oraz z dotychczas nieustalonym sprawcą oskarżony dokonał pobicia W. S. (1), poprzez bicie go pięściami po głowie i kopanie po całym ciele, czym naraził pokrzywdzonego na nastąpienie skutku określonego w art.156§1kk lub w art.157§1kk. Należy w tym miejscu zauważyć, że udział w pobiciu w rozumieniu art.158§1kk, to zamach dwóch lub więcej osób na co najmniej jedną osobę, a więc jednoczesne działanie, polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej, co najmniej o takim natężeniu, że stwarza ono bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego dłużej niż 7 dni. W odniesieniu do przedmiotowego zdarzenia, to biorąc udział w pobiciu, w którym oskarżony wspólnie

i w porozumieniu z w/w sprawcami, bił W. S. (1) po głowie, kopał po całym ciele, to tym samym obejmował on swoją świadomością i co najmniej godził się, że taki sposób działania, naraża pokrzywdzonego na powstanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub co najmniej naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego dłużej niż 7 dni. Jeśli zaś chodzi o współdziałanie z innymi sprawcami, to podstawowym elementem takiej formy współdziałania jest wykonywanie czynu zabronionego w porozumieniu z innymi osobami, przy czym nie ma żadnych dodatkowych wymogów odnośnie sposobu porozumienia. Porozumienie może dojść do skutku w każdej formie, nawet w sposób dorozumiany. Dlatego wystarczyło, że oskarżony objął swoją świadomością fakt, że dokonywane jest przestępstwo pobicia i traktowali to zachowanie jako własne i nie ma znaczenia, który ze sprawców je zainicjował. Nie jest wymagane, aby każdy ze sprawców zrealizował wszystkie znamiona przestępstwa określonego w treści art.158§1kk, wystarczyło, że to porozumienie nastąpiło w trakcie realizacji w/w czynu, niejako w sposób dorozumiany, gdy do pobicia dołączył oskarżony. Ważne dla ustalenia winy R. S. jest to, że z istoty współsprawstwa wynika, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość uzgodnionego przestępstwa, a więc także w tej jego części, w której znamiona czynu zabronionego zostały zrealizowane zachowaniem innego lub innych współsprawców (por. postanowienie SN z dnia 1 marca 2005r., III KK 249/04, OSNKW 2005, nr 7-8, poz. 63). Z tych też względów, nie ma znaczenia ile ciosów zadał każdy ze sprawców, w tym też oskarżony, jaka konkretnie była jego rola. Nawet zadanie jednego, czy też dwóch ciosów, czy też kopnięcie pokrzywdzonego, jest dokonaniem w/w przestępstwa. Nawet, gdy sprawca stoi z boku i nie zadaje ciosów, ale traktuje działanie współsprawców jako własne działanie, będzie odpowiadał za współdziałanie w pobiciu, ponieważ znaczna przewaga liczebna napastników, w ocenie sądu, zawsze osłabia u pokrzywdzonego wolę przeciwstawienia się atakowi. Należy jeszcze raz podkreślić, że do przyjęcia udziału w bójce lub pobiciu nie jest konieczne, aby konkretna osoba zadała innej osobie (innemu uczestnikowi bójki lub napadniętemu przy pobiciu) cios w postaci uderzenia, kopnięcia itp. Do przyjęcia uczestnictwa w bójce lub pobiciu wystarczy "świadome połączenie działania jednego ze sprawców z działaniem drugiego człowieka lub większej grupy osób przeciwko innemu człowiekowi lub grupie ludzi (...)" – wyrok SN z 28 lipca 1972r. (Rw 692/72, OSNKW 1972, nr 11, poz. 181), a także wyrok SA w Białymstoku z 25 listopada 1997r. (II AKa 85/97, OSA 1998, z. 10, poz. 56). Dlatego też, brak możliwości dokładnego ustalenia podziału ról w popełnionym występku, nie stanowi przeszkody w ustaleniu winy oskarżonego.

W ocenie sądu, odnosząc się do dyrektyw wymiaru kary określonych w treści art.53kk, R. S. należało wymierzyć karę 1 roku ograniczenia wolności, polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym. Przy uwzględnieniu faktu, że obecnie pokrzywdzony w żaden sposób nie był już zainteresowany ukaraniem oskarżonego, a wręcz składał niewiarygodne zeznania, aby wyeliminować jego sprawstwo, sąd skorzystał z unormowania przewidzianego w art.37akk, dającego możliwości wymierzenia, zamiast kary pozbawienia wolności przewidzianej za czyn z art.158§1kk, karę grzywny, czy też karę ograniczenia wolności. Z drugiej jednak strony, na niekorzyść oskarżonego przemawia fakt, że nie przyznał się, nie wyraził żadnej skruchy, jak również i to, że było on już czterokrotnie karany (k.357), co stanowiło przeszkodę do umorzenia postępowania wobec pojednania się stron. Z tego też powodu, biorąc też pod uwagę, że ostatni wyrok wobec R. S. został wydany w dniu 27.03.2013r., za czyn z art.193kk popełniony w dniu 22.12.2009r. a więc 6 lata temu, sąd wymierzył mu w/w karę ograniczenia wolności, przy jednoczesnym określeniu średniego jej wymiaru, tj. 1 roku.

Dodatkowo, zgodnie z wnioskiem prokuratora, oskarżony został zobowiązany do zapłaty na rzecz W. S. (1) kwoty 1000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznane krzywdy wynikające z obrażeń ciała, jakie doznał pokrzywdzony.

Na podstawie art.624§1kk, sąd zwolnił R. S. od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, uznając, że jego sytuacja finansowa, nie pozwala na ich uiszczenie. Oskarżony jest bezrobotny, zarejestrowany w PUP, jego miesięczny dochód wynosi 300 zł.